

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Kunegundy Ces.
Piątek: Kazimierza Kr.
Sobota: Teofila Bisk.
Niedziela: Wiktora Męcz.

Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 49.
Zachód " 5-ej " 37.
Długość dnia godzin 10 " 48.
Przybyło " 3 " 10.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 30 r.
Zachód " 8 " 37 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 5 (st. 7 c. 1).
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 10° R.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po poł.

Poniedz.: Tomasz z Akwinu
Wtorek: Jana Bożego.
Środa: Franciszki Wdowy.
Czwartek: 40-tu Męczenników.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Sławomili; jutro Kazimierza św.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji, rozpatrującej zarzuty, czynione przez b. komisję rewizyjną kasy pożyczkowo-wkładowej urzędników kolei nadwiślańskiej. (Kancelaria wydziału telegraficznego tejże kolei na dworcu stacyjnym—7 wieczorem.) — Ogólne zebranie członków warszawskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierzęcy i racjonalnego polowania. (Lokal oddziału przy ulicy Wareckiej—8 wieczorem.) Piąte posiedzenie członków I-ej stałej komisji teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 27—od 10-ej rano do 7^{1/2} wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Aida” (z udziałem pani Lantes i p. Prevost); jutro „Jak wam się podoba”; — Roz ma i t o ś c i: dziś „Koniec Sodomy”; jutro „Mąż z przypadku”, oraz „Zemsta za mur graniczny”; — Mały: dziś „Dom warjatorów”, oraz „Mąż za drzwiami”; jutro „Człowiek o stu głowach”, oraz „Mąż za drzwiami”. (7^{1/2} wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2750 rs. 10 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznią się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Donoszą nam z Petersburga, iż wbrew doniesieniu *Tygodnika kolejowego* sprawa skupu kolei terespolskiej przez skarb państwa wkrótce rozstrzygnięta będzie potwierdzająco.

— Celem zapewnienia bezpłatnej pomocy lekarskiej ludności biedniejszej, powzięty został projekt, aby przy kancelariach cyrkulowych urządzić specjal-

ne gabinety dla lekarzy miejskich, którzyby w kolei dezurów udzielali porady zgłaszającym się biedakom. Ponieważ dotychczasowe pomieszczenia cyrkulów nie pozwalają na urządzenie takich gabinetów, więc przy zmianie lokali powyższy wzgląd będzie wzięty pod uwagę.

— Jak wiadomo, komitet opieki nad plantacjami miejskimi ma w swem zawiadywaniu wszystkie ogrody, skwery i wogóle zadrzewienie, będące własnością miasta. Wyjątek stanowią cmentarze, które kierują specjalne dozory. Ponieważ na wszystkich cmentarzach znajdują się drzewa i dość bujna roślinność, przeto specjalna opieka komitetu plantacyjnego byłaby tam niezmiernie pożądana. W tym celu jest zamiar poddać pewnemu nadzorowi komitetu plantacje cmentarne, z pominięciem jednak strony finansowej, wszelkie bowiem kwestje pieniężne załatwiają organa, zarządzające cmentarzami.

— Z polecenia p. oberpolicmajstra sporządzony został, jak donosi *Gaz. polic.*, wykaz wszystkich kranów, urządzonych na ulicach miasta i po jednym egzemplarzu został przesłany do wszystkich cyrkulów policyjnych, oraz oddziałów straży ogniowej.

— Za ujęcie złodzieja, który spełnił kradzież z włamaniem w mieszkaniu Izraela Kopczewskiego, dozorca rewirowy, Stanisław Myślak, otrzymał 5 rs. nagrody.

— W ubiegłą sobotę w gminie Jabłonna odbyły się wybory na następne trzecie na wójta i jego zastępcę. Po obliczeniu kartek okazało się, że 234 głosami wybrano ponownie Eustachego Kędzierskiego, a na jego zastępcę p. Jana Eberta 196 głosami.

— Dowiadujemy się, że sprawa urządzenia kolei konnej aż do cmentarza brudzińskiego jest blizką urzeczywistnienia i że towarzystwo belgijskie przy-

gotowuje plany, oraz swoje warunki dla przedstawienia magistratowi.

— W ciągu ubiegłych dwu dni kasy Towarzystwa kredytowego m. Warszawy przyjęły 2,000 sztuk listów zastawnych serji IV do dołączenia nowych arkuszy kuponowych. Zwracamy uwagę, że obecnie bardzo niewielka liczba interesowanych zgłasza się o odbiór nowych arkuszy kuponowych. Prawdopodobnie większość zwleka do kwietnia, kiedy pobór rat i realizacja kuponów płatnych przepelni interesowanymi biura Towarzystwa. Aby więc nie narażać się na ścis i długie czekanie, pożądanoby zgłaszanie się do kasy po nowe kupony w ciągu marca.

— Członkowie wskrzeszonego niedawno cechu piernikarzy i woskarzy zbierają się dziś, o godzinie 6-ej wieczorem, w mieszkaniu p. J. Wróblewskiego przy ul. Kapitulnej, celem wypisu na majstrów i czeladników, zapisu uczniów, sprawozdania z funduszu zgromadzenia, oraz omówienia kwestyj, cechu dotyczących.

— W piątek, d. 4-go marca, w kancelarii Towarzystwa opieki nad zwierzętami (Zielna nr. 19-ty), o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie rady opiekunów cyrkulowych.

— Z teatru.

* Sądząc z odbytej wczoraj próby z „Aidy”, na której poraz pierwszy dała się słyszeć nowo zaangażowana para śpiewaków włoskich, wróżyć byśmy mogli przedstawieniu dzisiejszemu prawdziwe powodzenie.

Takich śpiewaków jak pannę Lantes, nawiasem mówiąc bardzo ładną, i p. Prevost, posiadacza niezwykłego głosu tenorowego, Warszawa dawno w murach swych nie gościła.

3)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Tak więc, choć z płaczem i łzami, matka uczyniła z dziecka ofiarę; nieznana pani, która zostawiła tylko swoje nazwisko, zabrała je z sobą i — więcej się już do Wysockich nie zgłosiła.

Po kilku latach upartego milczenia, gdy się nawet dopytać o tę panią niemożli, a ona się nie odzywała — powiedzieli sobie, iż dziewczę pewnie nie żyło.

Matka, czasem tylko przypominając je sobie, szepiała.

— Mój Boże... miałaby już lat dwadzieścia... pociechę i pomoc-byśmy z niej mieli!!

Stary Piotr, nie dając się rozrzewniać żonie, zwykle jej usta zamykał swojemi:

— Taka była wola Boża! Daj pokój, Helusiu! Bóg wie, co czyni!

I Wysocka, lzy otarłszy, do roboty powracała.

Wysoccy oprócz siebie nie mieli prawie nikogo. nikt do nich nie zaglądał, nie żyli z nikim.

Bzurscy, chociaż czasem zachodzili do nich, a niekiedy pożyczali to sochy, to brony, to siekiery lub rydla — nie mieli u Wysockich miru. Piotr im zarzucał, że nie dosyć gospodarstwa pilnują, że na niebezpieczne rzucają się zarobki; Bzurscy śmieli się ze starych, że są łatwowierni i oszukiwać się dają.

Z kowalem cyganem nikt tu nie żył, i ledwie gadano do niego; z dalszych budek gość rzadki; z Mościkiem Wysoccy dobrze byli, ale zdaleka.

Dwie tęgie mile do miasteczka i kościoła nie zawsze tam dojechać dozwalały.

Rozumie się, iż stosunki ze dworem blizkiej znajomości i spoufaleń nie dopuszczały.

Pan Hieronim Bodjański, dziedzic Rudek, kawaler, który za starego jeszcze uchodzić nie chciał, a młodym już nie był, — dobry człowiek, spokojny, gospodarz nie tęgi, słynął z tego, iż nawet w kraju, który zbytnią pracowitością nie grzeszy, uchodził za ideał próżniaka...

Życie wiódł ruchliwe...

Kładąc kabałę i paląc fajkę, albo czekał na gości, lub, gdy mu się to sprzykrzyło, jechał w odwiedziny, gdziekolwiek bądź — byle w domu sam z sobą nie siedział.

Niekiedy znudzony bardzo Bodjański czytywał kalendarz...

Oprócz kalendarza i książki nabożnej po matee, nie więcej w domu drukowanego nie miał. Tej zaś ostatniej nie potrzebował i nigdy do rąk nie brał, bo wszystkie pacierze, pieśni, litanje, nawet psalmy pokutne, na pamięć umiał.

Człowiek był zresztą jak ryba zdrów i potrzebujący atmosfery jasnej i swobodnej do życia. Od ludzi smutnych przerażony uciekał.

W lecie czasami godzinami widywano go siedzącego z fajką w ganku, z nogą na nogę założoną, patrzącego na dziedziniec i gościniec, żartobliwie zaczepiającego służbę przechodzącą i śmiejącego się z konceptów własnych, które niezmiennie powtarzał. Ludzie je też na pamięć umieli.

Dowcipów tych, nader niewyszukanych, Bodjański wielkiego zapasu nie miał, — trochę prostszych dla ludzi, trochę delikatniejszych dla znajomych i przyjaciół. Z przysłowiami i wykrzywkami starczyło mu to na powszednie życia potrzeby.

Mówiono, iż pan Hieronim po kilkakroć żenić się próbował, ale mu się w tem nie powodziło. W chwili stanowej brakło odwagi. Nie wyrzekał się jednak skorzystać, gdyby się co — ut się, trafiło.

Tymczasem panny bardzo się za nim nie ubiegaly... Majątek był skromny i trochę obdłużony, nadziei na przyszłość żadnych, sam on niezbyt powabny.

Małego wzrostu, przysadzisty, z wyrazem zadowolenia z siebie na rumianej, pucolowanej twarzy — pan Hieronim miał ruchy, tupania, podskoki, podrygiwania nogami nalogowe, tak jakoś pocieszne, że, patrząc na niego, od śmiechu wstrzymać się było trudno. Ni z tego ni z owego, wśród rozmowy okręcał się na jednej pięcie, przysiadł i prostował — a czynił to bezmyślnie, zapewne w przekonaniu, że to ożywia i dramatyczniejszą czyni rozmowę!

Przy tem zawsze prawie jedno powtarzał, mówił toż samo i przewidzieć było można, od czego zacznie i na czem skończy rozmowę. Panny sobie z niego żartowały, wyprowadzając na manowce, wśród których plątał się, rady dać nie umiejąc.

Dość należy, iż on od panny, którą miał towarzyszyć życia uczynić, wymagał bardzo wiele.

Za sobą miał to tylko, iż majątku nie tracił, ale się też go nie dorabiał. W końcu roku nie było długów, lecz i odłożyć nie miał co na złą godzinę. Szaleństw nie dopuszczał się żadnych. Umiarkowanie myśliwy, w tańcu nie namiętny, jedną tylko rzecz lubił, jak mówił, pasjami — maleńką grę w karty, skromnego wiseczka, marjasika, lub hálbezwelwe. Zasiadłszy do zielonego stolika, gotów był przy nim choćby noc przesiedzieć całą.

Nie chciwość wygranej do kart go ciągnęła, bo nigdy nie ważył się grać drogo, ale było to jedyne zajęcie, które mu próżnię życia i myśli zapełniało.

Gdy grać nie mógł, prawie z równym zajęciem kładł kabałę.

Przywiązywało go i to może do zielonego stolika, że grał — doskonale.

W innych sprawach nie odznaczając się zbytnią umysłu bystrością, przy kartach bywał genialnym. Przegrywał też bardzo rzadko.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

== U wioślarzy.

Sobotni „wieczór teatralny” w Towarzystwie wioślarskim ma niezwykle interesujący program.

Zapowiedziane są dwie jednoaktówki, mianowicie: „Reprezentant domu Müller i spół.” Wł. hr. Koziebrodzkiego, i „Moja córeczka” tłumaczona z francuzkiego, a nadto ulubiona operetka „Pan Choufleuri przyjmuje”, która znalazła już wielkie uznanie w sali ratuszowej.

Reżyserję przedstawienia objął p. M. Chodźko, a sekundować mu będą pp. Dupuichault, Eckertowa, Habrowska, Mroczkowska i Świąciecka, oraz pp. Bukaty, Owidzki, Piotrowski i Wysocki.

== Kolej wilanowska.

Wyplata dywidendy w stosunku 5 rs. od storublowego udziału już się rozpoczęła i nowi uczestnicy kolei konnej wilanowskiej wciąż się zgłaszają.

Ponieważ mosty na całej linii są już gotowe, roboty ziemne również ukończono, szyny więc będą położone w ciągu paru tygodni i ruch wagonów w połowie kwietnia, zaraz po świętach Wielkanocnych będzie rozpoczęty.

Nowa i pierwsza w kraju podmiejska kolej konna ma przed sobą nie tylko rozwój ruchu pasażerskiego, lecz i towarowego, jest bowiem zamiar przedłużenia linii do Jeziorny dla połączenia z fabryką papieru.

== Kanalizacja.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów w biurze zarządu przy ulicy Królewskiej, które ze względu na obfitość programu obudza szerszy interes.

Porządek dzienny obejmuje 14 punktów, z których trzy poświęcone są wyłącznie sprawom biura pomiarów, zostającego pod kierunkiem inż. Lichtweisa, a mianowicie: 1) długo odwlekany referat w kwestji planu generalnego miasta; 2) sprawozdanie o postępie robót w styczniu r. b. i 3) zmiany w personelu biura pomiarowego.

Oprócz tych zasadniczych spraw, porządek dzienny wylizca jeszcze referat o odstąpieniu od planu robót przy budowie kanałów na ul. Nalewki, Ciepłej i Nowogrodzkiej, kwestję budowy kanału na Dzikiej, reparację spowodowaną uszkodzeniami przy budowie kanału na Elektoralskiej, wyznaczenie osobnego kredytu na wynagrodzenia za wypadki okaleczeń, wreszcie referat komisji w ważnej sprawie spódów i wpustów betonowych.

Rachunki i sprawy bieżące wypełniają resztę programu, który ze względu na obfitość i ważność przedmiotu, nie będzie chyba mógł być w zupełności na jednej sesji wyczerpanym.

== Praktyka.

Studenci instytutów technologicznych od kilku już lat znajdują przy budowie kanałów i wodociągów płatne zajęcia podczas wakacji letnich.

Poważne względnie wynagrodzenie, jak dla studentów 3-go i 4-go kursu (około 40 rs. miesięcznie), jest powodem, że corocznie zwiększa się liczba kandydatów, którym zarząd pomimo jak najlepszych intencji nie jest w stanie zadość uczynić.

W r. b. zgłosiła się już dotąd poważna liczba, utrudniająca wybór kandydatów, skutkiem czego na dzisiejszem posiedzeniu komitetu budowy kanałów sprawa ta będzie poruszona.

Jak korzystnie dla studentów wpływa ta praktyka w Warszawie, dość przytoczyć, że jeden z byłych aplikantów zajmuje obecnie ważne stanowisko przy budowie wodociągów w Teodozji na Krymie, inny za granicą samodzielnie objął także samą posesję.

== Semafor.

Przy głównych warsztatach mechanicznych na stacji Praga Nadwiślańska zbudowano nową kotłownię, która korpusem swoim zasłania widok na niektóre linje i sygnały stacyjne do tego stopnia, iż maszyniści, wyjeżdżający parowozami z remiz okrągłej i półkulistej, a także podjeżdżający do tych budynków, nie widzą przed sobą drogi i sygnałów, oraz świateł wekslowych.

Cheąc zapobiedz tej niedogodności, wskutek której ruch parowozów mógłby być utrudniony i niebezpieczny, zarząd kolei nadwiślańskiej polecił postawić przy kotłowni dwuramienny semafor, czyli sygnał optyczny.

== Powrót obłąkanego.

Donosiliśmy przed kilku dniami o ucieczce pacjenta z Tworek, którego pomimo usilnych poszukiwań służba szpitalna nie mogła odnaleźć.

Tymczasem na trzeci dzień odebrano wiadomość z Warszawy, że szpitala św. Jana Bożego, że chory tam się znajduje.

Obłąkany N. od lat kilkunastu w szpitalu św. Jana Bożego przeżywał i razem z innymi towarzyszami był na jesieni r. z. przewieziony do Tworek.

Zmiana miejsca widocznie mu się nie podobała i konserwatywny chory wciąż żądał, aby go umieszczono w dawnym gmachu.

Upór na tym punkcie był tak wielki, że manjak

uciekił przy zdarzonej sposobności i piechota przywędrowawszy do Warszawy, zgłosił się na ulicę Bonifraterską i wszedł do kancelarii szpitalnej.

Zyczeniu chorego, który się ucieszył jak dziecko z oglądania dawnej siedziby, zadosyć uczyniono i biedak w szpitalu Jana Bożego tymczasowo pozostał.

== Wykrycie złodzieja.

W końcu grudnia spełniona została znaczna kradzież w mieszkaniu redaktora *Wieku*, p. Kazimierza Zalewskiego, a wszelkie poszukiwania, czynione w sprawie wykrycia sprawców przestępstwa, nie odniosły skutku.

Obeenie, dzięki energii organów śledczych udało się schwycić pomyslowego rzezimieszka.

Jest nim Wojciech Jastrzębski, młody jeszcze chłopiec, z zawodu tokarz.

Z zeznań jego, dokładnie potwierdzających sam fakt kradzieży, okazuje się, że miał on współnika czynu, który zdaje się być autorem i projektodawcą całego planu kradzieży.

Od Jastrzębskiego odebrano dotąd 600 rs., a istnieje przypuszczenie, poparte zeznaniem aresztowanego, iż reszta znajduje się w rękach owego współnika.

Śledztwo prowadzi energicznie sędzia p. Mauersberger.

== Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym na szosie radzywińskiej para koni, zaprzężonych do bryczki, przestraszywszy się nadchodzącego pociągu, poniosła.

W bryczce, stanowiącej własność pana J., sędziego gminnego z Radzymina, siedziała siostrzenica jego, która, widząc groźne niebezpieczeństwo, wyskoczyła z wenhikulu.

Skończyło się na lekkim potłuczeniu i przestraszeniu, woźnica zaś, skutkiem zawadzenia bryczką o kamień, wypadł do rowu i uległ obrażeniu rąk i nóg.

Bryczka została potłuczona i dyszal złamany. Konie zatrzymano o pół wiorsty od miejsca wypadku.

== Zniknięcie.

Kilka dni dobiega jak zamieszkały przy rodzicach pod № 26-ym przy ul. Muranowskiej 12-letni Józef Chrostek, zniknął bez wieści.

Chłopiec bawił się na podwórzu i nikt nie wie, co się z nim stało.

Wszelkie poszukiwania, dotychczas przedsiębrane, na najmniejszy ślad zaginionego nie naprowadziły.

== Ospa.

W domu pod № 72-im przy ul. Czerniakowskiej ukazała się ospa, na którą zachorowały dzieci stróża miejscowego.

Chorych specjalną karetą przewieziono do szpitala zapasowego, a dezynfiaktor miejski został wezwany, dla dokładnego zdezynfekowania lokalu.

== Nagły zgon.

Zamieszkały pod № 39-ym przy ul. Pańskiej Jakób Winauer, spędziwszy całą noc na zabawie, wczoraj nad ranem powrócił do domu i nagle życie zakończył.

Zwłoki, celem zbadania przyczyny zgonu, zabezpieczono na miejscu.

Wczoraj rano robotnica, Teofila Bacharylo, licząca 48 lat, w domu pod № 62-im przy ul. Pawiej nagle zmarła.

Zwłoki zabezpieczono w domu przedpogrzebowym.

Służąca, Marjanna Szaszowska, licząca 17 lat wieku, wczoraj po południu w domu pod № 5-ym przy ul. Nowolipie, nagle zmarła.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

== Zaczadzenie.

Robotnik fabryczny, Grzegorz Józwiak, przyszedłszy nocy wczorajszej do domu na Pelcowiznie, napalił mocne w piecu i zasnął blachę.

Nazajutrz znaleziono Józwiaka i dwie jego córki bez zmysłów.

Wszystkich zdolano oocucić, lecz 13-letnia Karolina Józwiakówna, chorująca na ataki sercowe, w parę godzin później życie zakończyła.

+ Kandydat sądu okręgowego warszawskiego,

p. Karol Hebda, na własne żądanie został przeniesiony do sądu okręgowego piotrkowskiego. Do pełnienia obowiązków sędziego śledczego powiatu rawskiego wydelegowano kandydata do posad sądowych przy prokuratorze sądu okręgowego piotrkowskiego p. Adama Stanisławskiego.

+ Echa siedleckie.

Korespondent nasz pisze:

„Sport łyżwowy ma i u nas licznych zwolenników. W dni mroźne staw w parku miejskim „Aleksandrowo” roi się łyżwiarzami.

Byłoby jednak pożądanym, aby ten salon zimowy urządzony został z większą dbałością o wygodę, brak bowiem oświetlenia może w porze wieczornej spowodować wypadki kalectwa tak na lodzie łatwego.

Panoramy produkujące się w miastach prowincjonalnych tak są zdyskredytowane w przekonaniu inteligentnej publiczności, że i „panorama” p. Lutomskiego, hawiaca w Siedlecach od paru tygodni, suchotniczy prowadzi żywot.

A jednak zwiedzić ją można z rzeczywistą przyjemnością, jako rzecz prawdziwie artystycznej wartości.

Tylko wypada poradzić p. Lutostańskiemu, aby kasjerkę swoją, zdaje się niemkę, nauczył trochę więcej uprzejmości.

Niedawno okradziono doszczętnie jeden z wię-

kszych składów sukna i kortu; sprawców nie ujęto, straty wielkie.”

+ Dla ubogich.

Z Ozorkowa piszą do nas dnia 17-go z. m.:

„Celem zaradzenia biedzie, zarząd tutejszej gminy żydowskiej zwrócił się do bogatszych przemysłowców naszego miasta, którzy chętnie ofiarowali swoją pomoc i z zebranych funduszy urządził wydawanie co tydzień biednym bez różnicy wyznania kwitów na pewną ilość funtów chleba, a nieraz nawet i na węgiel, odpowiednio do ilości członków w rodzinie.

W ostatnich czasach z pomocą podażyli: p. Anna Scheiblerowa z Łodzi przysłała rs. 100, zaś p. Matylda Schloesserowa, tutaj zamieszkała, zasilila biednych 50-ma korcami węgla.

Uważamy sobie za obowiązek złożenia publicznie za te ofiary w imieniu ubogich najszczerzego podziękowania.”

+ Dom komisowy.

Grono ziemian z pow. lubelskiego i janowskiego zamierza założyć w Lublinie dom komisowy.

Ma to być nowa próba oswojzenia się ziemian z pod wpływem pośredników.

+ Obrazy.

Artysta malarz, p. Buchbinder, maluje do kościoła parafjalnego w Łęczycy dwa obrazy.

Fundusz na ten cel zapisał zmarły niedawno ziemianin, ś. p. Jelowski.

+ Przedstawienie amatorskie.

Z Ostrowa w gub. łomżyńskiej piszą nam:

„W końcu marca ma się tutaj odbyć przedstawienie amatorskie na korzyść kasy miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Do wystawienia wybrano sztuki: „Zaproszenie do walca” Dumasa, „Libbiński”, kom. Gawałowicza, i „Przez telefon”, żart sceniczny przez R.

Przedstawienia amatorskie bywają u nas bardzo rzadko, dlatego niewątpliwie, że projektowane zupełnie są naszą po brzegi.”

+ Apteki na sprzedaż.

Zniżenie taksy aptekarskiej wywołało ruch wśród właścicieli aptek w Lublinie.

Wszyscy pragną pozbyć się swoich zakładów w każdej chwili; tak przynajmniej donosi *Gazeta lubelska*. Lublin posiada siedem aptek.

+ Sprzedaż lasu.

Kupcy komiścy: Sander i Joel nabyli w dobrach gosławickich, należących do hr. Kwileckiego, cztery włóki budulcu za rs. 46,000.

W dobrach tych znajduje się 150 włók pięknego lasu, w którym zaprowadzono racjonalną gospodarkę.

+ Spekulacja.

W południowych guberniach ukazał się niejaki Gnsburg, podający się za autora broszury o Argentynie, i wysłannik dla tej rozpowszechnienia przez bar. Hirsza.

Miewa on w bożnicach kazania na ten temat bezpłatnie, lecz za to każe sobie dobrze płacić za książkę...

+ Szkoła.

W Wąwolnicy, w gub. lubelskiej, nauczyciel, p. Bartkiewicz, założył szkołę ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Przy szkole istnieje szkółka drzew owpcowych i pasieka, wzorowo prowadzone.

Do nauki przyjmowani są chłopcy, którzy ukończyli już lat 15 życia.

+ Kradzież.

W tych dniach proboszcz parafji Lutomierskiej, w okolicy Łodzi, odesłał swojemi końmi jednego ze znajomych na kolej do Łodzi.

Organista, który końmi powoził, powracając do domu, sprzedał konie za 70 rs. i zbiegł.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 4-go marca, o godz. 10-iej zrana, w gmachu Towarzystwa, odbędzie się zbranie ogólne władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na którym roztrząsany będzie projekt instrukcji ogólnej w rozwinięciu ustawy z r. 1887-go.

— D. 4-go marca, w salach ređutowych, odbędzie się koncert benefisowy dyrektora Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia”, p. Piotra Maszyńskiego.

— D. 4-go marca, w urzędzie powiatowym wólkowskim, odbędzie się licytacja na budowę w m. Wólkowskich szopy do przechowywania narzędzi ogniowych od rs. 1,635 kop. 17; wadjum rs. 1¹/₄.

— D. 4-go marca, w Ostrowie, w kancelarji komisji budującej koszarę w Ostrowie, gubernji łomżyńskiej, odbędzie się licytacja: 1) na budowę schodów z granitu i z cegły, oraz 2) na dostawę 70,000 pudów wapna. Wadja są wymagane: na budowę schodów 550 rs. i na dostawę wapna 1,500 rs.

— D. 6-go marca, w czasie zebrań, oraz w d. 7, 8 i 9-ym, w godz. od 6—8-iej wieczorem, w lokalu Towarzystwa muzycznego, odbywać się będzie składanie kartek wyborczych na członków komitetu, oraz delegacji rewizyjnej. Otwarcie skrzynek nastąpi d. 10-go t. m., o godz. 7-iej wieczorem, poczem dokonane zostanie obliczenie głosów.

NEKROLOGJA.

S. P.

EMILJA MARCELINA KORZENIOWSKA,
panna, córka s. p. Marceliego i Ludwiki małżonków Korzeniewskich, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła dnia 1 marca 1892 r., w wieku lat 16. Pozostała w głębokim smutku matka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej dnia 3-go marca, to jest we czwartek, o godzinie 10-ej i pół zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, o godz. 4 i pół po poł. na cmentarz powązkowski. 394

† S. p. **Błażej Antoni JURKOWSKI.**

po długiej i ciężkiej chorobie, dnia 2-go marca 1892 r. rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 60. Pogrzeżeni w smutku córka i zięć zapraszają przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 4-go marca, to jest w piątek, o godzinie 10-ej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy. 2—890

† S. p. **Antoni Franke,**

majster stolarski i obywatel m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w d. 29-ym lutego 1892 r., przeżywszy lat 60. W smutku pozostała żona wraz z córkami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Narodzenia N. Panny Marii na Lesznie, w d. 3-im marca, tj. we czwartek, o godz. 10-ej rano, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie 1-ej z południa na cmentarz powązkowski. —889—

B. P.
BERNARD LUSTBERG,

b. obywatel m. Warszawy, 882 po ciężkich cierpieniach, życie zakończył. Pozostała w nieutulonym żalu żona, synowie i córka zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, że wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek, dnia 3-go marca r. b., o godzinie 1-ej z południa z ulicy Nowolipie № 50 na cmentarz Wyznania moźeszowego.

B. p. Felicja z Łabelskich

WEINTHAL,
po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 1-go marca 1892 r. Stroskany mąż, ojciec i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 3-im marca, o godzinie 1-ej z południa z domu przy ulicy Plac Krasieński № 2, odbyć się mające. 2—883

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne Kurjera warszawskiego.)

Wiedeń 29-go lutego.

Jaskrawym dowodem niezaradności władz wobec nędzy i braku roboty jest ten zadziwiający fakt, że pozwolono na to, iż znani przewodzcy socjalnych demokratów i redaktorzy ich pism: Hasner i Frey są jedynymi, którzy z wiedzą władz zajmują się akcją ratunkową, zbieraniem składek, odzieży, chleba, a tem samem stają się jedynymi mężami zaufania i dobroczyńcami głodnych. Burmistrz dopiero dzisiaj wydał odezwę o składki.

Wystawa muzyczno-teatralna interesują się coraz szerzej koła. Arcyksiążę Karol Ludwik, przyjmując deputacje zagraniczne, oświadczył, że królowie, cesarze i najpierwsze osobistości czynnie się przykładają do oświecenia dzieła. Wielką furorę będą robić produkcje angielskiego ogniomistrza Paina, który przedstawia całe szeregi dokładnych obrazów wojny w magicznym oświetleniu. Produkcje cieniowe będą przedstawiały wiedeńskie znakomitości w rysunkach Schliessmanna, ilustratora tu-tejszego Figara. Szczególną uwagę zwraca komisja na wygodne, rozmaite, na każdą kieszeń obliczone restauracje, piwiarnie i kawiarnie. Francuzką kuchnię będzie utrzymywała firma Noël-Battard z Monte Carlo.

Utworzyła się tu nowa liga na początek z 24 pań i panien, które obowiązują się nie używać i nie przyjmować bukietów, robionych na drutach, jako kaleczących kwiaty, tak, że po kilku godzinach muszą być wyrzuczone. Bukiety z kwiatami na własnych szypułkach wejdą zatem znowu w użycie, jak to już zresztą bywa u obiadowych butonierek. Ta czułość do ran przyrody wzięta początek w Anglii. Wszystko za nią przemawia, oprócz interesu handlarzy kwiatów.

W „Cariteatrze” dane były wczoraj dwie premjery. Podczas *matinée* „Pan i sluga”, dramacik hrabiny Thun, literatki „du monde”; jest to wdzięczna drobnostka, która artystom daje pole do popisu. Wieczór, wodewil francuzki Marsa i Devalliersa „Telefonistka”, szczyt wyuzdania!

*

Paryż 29-go lutego.

Chociaż wzburzone wody Sekwany opadły trochę, żegluga jednak pasażerska, a po części i towarowa, jest zupełnie przerwana. Gwałtowny prąd wód zmusił do wstrzymania maszyny hydraulicznej w Marly, wyspom zaś Croissy i St. Denis grozi zalew, zwłaszcza od lewego brzegu. Dziś pogoda jaknajpiękniejsza, więc prawdopodobnie niebezpieczeństwo zniknie.

Jan Richepin, którego dramat „Przez miecz!” zajmuje wszystkie wieczory w teatrze Francuzkim, naturalnie jest przedmiotem zajęcia prasy i bohaterem różnych odgrzebywanych historyj. Niedawno chciało podpisywać publiczną petycję do Carnota o przywrócenie Richepinowi praw szczególnych, których miał być jakoby pozbawiony wyrokiem sądu za ogłoszenie dość już dawno tomika wierszy „niemoralnych”; okazało się, że tomik ten nigdy inkryminowanym nie był. Teraz przypominają oryginalną przygodę, jaką miał podczas podróży do Londynu, 15 lat temu. Młodemu „cyganowi literackiemu” nie świeciła wtedy jeszcze sława, a kieszeń była dość pusta; to też, mimo skrupulatnej oszczędności, zapasy rychło się wyczerpały. Na szczęście przypomniał sobie poeta, że sierżanci werbują ochotników do służby królowej Wiktorji, starając się ich jaknajlepiej uraczyć; a że odznaczał się atletycznym wzrostem i budową, przeto, przechadzając się spokojnie przed drzwiami koszar, rychło zwrócił na siebie uwagę. Zaproszony do handelku, wypił parę kieliszków groku, zjadł ogromny bifsztyk, potem zaczął udawać podchmielonego, a skorzystawszy z chwilowego roztargnienia sierżanta, czmychnął z lekkością sarny w labirynt ulic londyńskich...

Gubernator Senegal, p. Lamothe, przekonał się, że tamtejsza gilotylna funkcjonuje nieprawidłowo, a mając ukarać śmiercią zabójców urzędnika Jeandet, prosi sekretarjat kolonij o pożyczanie mu paryzkiego narzędzia i paryzkiego „mistrza wysokich funkcji”. Zapewne prośbie jego uczynią zadość; tylko p. Deibler wymawia się od podróży i chce, aby go zastąpił który z pomocników.

Znakomita znawczyni Szekspira, panna Blazé de Bury, córka długoletniego kronikarza „*Revue des Deux Mondes*”, miała wczoraj przed licznym i dobraniem audytorjum odczyt o komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic”, tłumaczonej na francuzki przez Musseta. Roztrząsnawszy samą komedję, zaznaczyła, że tylko Musset był o tyle kosmopolitą i o tyle francuzem, aby nie zatracić w tłumaczeniu cech, Szekspirowi właściwych, i uczynić je rzeczywistymi francuzkami. Panna Bury miała niedawno odczyty o literaturze francuzkiej w XVII-ym stuleciu w ambasadzie francuzkiej w Londynie i w uniwersytecie oksfordzkim; krytyka angielska bardzo ją ceni.

Franciszek Coppée i Catulle Mendès utworzyli komitet i otworzyli listę składek w celu wystawienia w Paryżu pomnika niedawno zmarłemu swemu przyjacielowi, popularnemu poecie Teodorowi de Banville.

Wspaniała panorama w muzeum Grévin, przedstawiająca Paryż, widziany z 2-go piętra wieży Eiffel, po trzyletnim tam pobyciu ma ustąpić miejsca panoramie wizyty kronstradzkiej, wykonanej przez Jambona, uczestnika wyprawy.

*

Rzym 27-go lutego.

Donosilkam już wam, że Ojciec św. z powodu przypadającej d. 8-go marca rocznicy swojej koronacji przyjmując pojedynczo i kolejno w tych dniach przedstawicieli obcych mocarstw, uwierzytelnionych przy Stolicy św. Wczoraj dawał posłuchanie w swoim gabinecie najprzód ambasadorowi portugalskiemu, potem pełnomocnym ministrom księstwa Monaco i Równika, a wreszcie szambelanowi Izwołskiemu.

Ojciec św. za pośrednictwem kardynała Bianchiego, podtarjusza, z powodu rocznicy swojej elekcji i koronacji, wyznaczył 45 ubogim księżom pensje dożywotnie. Są one nader szczupłe, bo wszystkie razem wynoszą tylko łączną sumę roczną 7,000 fr. Nadto przy tej samej sposobności doręczył kardynałowi Parocchietto, wikaremu Rzymu, 4,000 fr. do rozdania księżom, niedostatek cierpiącym, a wielkiemu jałmużnikowi swemu, monsignorowi Casseta, kazał rozdać 10,000 fr. ubogim wiecznego miasta. Wreszcie inną sumę posłał towarzystwu *Circolo di San Pietro* na kuchnie ekonomiczne, jakie towarzystwo to pozakładało.

Papież uprzedzić kazał wszystkich biskupów włoskich, iż życzy sobie, aby w listach pasterskich, które wystosują na Wielki post do wiernych, wspominali przedewszystkiem o kwestji społecznej w duchu przeszłorocznej Encykliki Ojca św. Ks. Dawid Riccardi, obrany arcybiskupem turyńskim po kardynale Alimondzie, zawiadomił już Ojca św., że list jego pasterski poświęcony będzie wyłącznie pomienionej kwestji.

Wczoraj rano w kościele św. Wincentego i Anastazego przy fontannie Trevi odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę kardynała Gaspara Mermillod. Celebrował ks. Van den Branden, biskup erytrejski, belgijczyk, a kapela papieżka cudnie wykonała *Dies irae* Pitoniego. Absoluację przy katafalku dał kardynał Monaco di Valletta, dziekan św. kolegium.

Onegdajszy karnawał rzymski był, pomimo niepewnej pogody, rzeczywistie świetnym, po raz pierwszy od lat wielu. Corso natłoczone było ludem, okna i balkony przystrojone w różnokolorowe obicia, roily się tysiącami widzów, w wielkiej części płci obojej. Rzucanie kwiatów i cukierków, bo *coriandoli* zakazane były w tłusty czwartek, nie ustawało. Wielkich wozów symbolicznych lub historycznych było przeszło 20. Najbardziej też odznaczał się przepychem i artyzmem olbrzymi wóz włoskiej wieszczki z XVI-go w., Wiktorji Colony margrabiny Pescary, którą przedstawiała w jej stroju pani Klelja Bertini,

najznakomitsza terażniejsza poetka rzymska, otoczona dworem swoim. Stali w koło niej w strojach przeświecnych, wiernie naśladowanych podług ówczesnych portretów, przyjaciele jej współcześni: Michał-Anioł, Rafael, Benvenuto Cellini, Aretyn, Paweł Veronez itd., tudzież pazio-wie, dworzanie i chorożowie XVI-go wieku. Znakomitym był także wóz, na którym znajdował się średniowieczny rzymski trybun Cola di Rienzi w gronie zbrojnych towarzyszy pod basztą, z której się nieustannie dzwonił. Inny wóz wyobrażał łódź Charona, piekielnego przewoźnika z Dantem i Wirgilijuszem, płynącymi na niej, jak w *Bozkiej Komedji*, i z licznym orszakiem czartów i djabli, przewożących piękne grzeszniczki z rozpuszczonymi włosami. Nader udatnym był rydwan, naśladowujący *Fontannę miasta Fezu* z 50 wytryskami wody pod istnem pieścikiem maurytańskiego krużganka, wysadzanego perłowatą macieją i różnobarwną emalją, w koło którego pod palmowemi drzewy siedziało 20-tu arabów w białych burnusach. Wiele też było innych malowniczych wozów, wywołujących oklaski publiczności.

Wczoraj, jako w piątek, karnawału w Rzymie nie było, bo odwiecznym obyczajem, który się i po upadku rządu papieżkiego przechował, niema publicznych zabaw w piątki, jako w dni poświęcone męce pańskiej. Przytem ulewa przez cały dzień nie ustawała.

Następne przedstawienie nowej opery maestra Giordana „*Mala Vita*” w teatrze „*Argentina*” ogromne i wzrastające miały powodzenie. Autora wywoływano wielokrotnie; tenor Stagno i obie primadonny: Bellincioni i Leonard, mianowicie w przedudnym ich duecie w drugim akcie, otrzymali pełną zapału owację. Giordano i śpiewacy wywoływani byli w końcu przeszło 20 razy.

Sławny dr. Koch bawi w Rzymie w hotelu Minerwy.

D.

*

Londyn, 28-go lutego.

Nakładem spółki Macmillan wyjdzie d. 27-go marca nowy dramat Tennysona: „*Robin Hood and Maid Marian*”.

Autorka „*Dziejów Dawida Grieve*”, pani Humphry Ward, otrzymała dotąd 20,000 fszt. za tę powieść, której 9-te wydanie ukaże się pojutrze.

Tygodnik *The Literary World* donosi, że cesarzowa Eugenia pracuje codziennie nad swemi pamiętnikami; zaś miss Ada C. Bond, znana autorka i przyjaciółka cesarzowej, pisze w innym tygodniku, że „nikt dotąd nie widział rękopisu Pamiętników, tak jest troskliwie ukrywany—nikt go nie zobaczy, aż ręka dostojnej wdowy opadnie martwą.”

Ukazał się, p. t. „*Wspomnienia z szczęśliwego życia*”, życiorys Marjanny North, skreślony ręką jej siostry, pani J. A. Symonds. Obfitego materiału dostarczyły listy i dzienniczki zmarłej przed dwoma laty, a bardzo zasłużonej kobiety. Panna North, urodzona w r. 1844-go, córka zamożnej rodziny, odziedziczyła po dziadku rzadki talent muzyczny i słynęła czas jakiś w całej Europie z pięknego głosu. Głos ten straciła około r. 1869-go, a kiedy równocześnie prawie odumarał ją ojciec, rozpoczęła dalekie podróże po świecie. W ciągu 18-tu lat zwiedziła wszystkie części ziemi. Celem tych wypraw było zebranie okazów z flory najmniej znanej, oraz wzbogacenie botanicznego ogrodu w Kew (pod Londynem) najrzadszą roślinnością.

Miss North wracała od czasu do czasu do Anglii. W r. 1886-ym, ułożyła katalog przywiezionych do Kew i zaklimatyzowanych drzew i roślin, a ogród tyle jej zawdzięcza, że na wniosek rządowy, otrzymała publiczne w parlamencie podziękowanie. „*Wspomnienia*” czytają się z prawdziwym zajęciem, bo zawierają mnóstwo szczegółów z dalekich wycieczek, mnóstwo przygodnych opowiadań, spialanych z wielką prostotą, dowcipnie i wesoło.

P. t. „*Pogadanki z milionerami*” głośny humorysta West napisał ciekawą książkę, w której nie czytamy o bogaczach istniejących, ale o przypuszczalnych i o sposobie, w jaki rozporządzają swemi dochodami. Jeden z nich, Wix, jest przekonany, że publiczność cierpi niezmiernie na przesadzonej sławie swoich poetów — a raczej na sławie, podtrzymywanej sztucznie. Wix dowiaduje się, że poeta Troubutt (Tennyson?) skończył nowy tom poezji, że rękopis ma być przesłany wydawcom, którzy wypłacą zań autorowi tysiąc fszt. Wpada więc do poety, prosi, aby mu tenże odczytał swój rękopis—a przekonawszy się, że dzieło było tylko „mosiężnym echem tego, co niedgdy Troubutt pisał”, kupuje rękopis za półtora tysiąca fszt. zabiera z sobą i pali. Poeta zgadza się na wszystko... ofiarując się z gotowością sprzedania milionerowi każdego nowego dzieła.

N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 2-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan zezwolił na przyjęcie przez Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Mikołaja Michalowicza tytułu prezesa Towarzystwa geograficznego.

Petersburg 2-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Krązą pogłoski, że prezes czasowego zarządu państwowych kolei żelaznych, generał Pietrow, opuszcza to stanowisko z powodu braku zdrowia.

Petersburg 2-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Dzienniki tutejsze powtarzają pogłoskę, że po wprowadzeniu w życie nowej ustawy o zarządach miejskich, naczelnicy miast, wyjąwszy stołecznych, mianowani będą przez rząd; towarzysze tychże naczelników będą wybieralnymi tak, jak poprzednio.

Petersburg 2-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Towarzystwo kolei rjazańsko-uralskiej zostało uznane za istniejące.

Petersburg 2-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Nowosti donoszą, że rada państwa zatwierdziła projekt w sprawie ochrony pól i łąk od spasanania przez bydło.

Petersburg 2-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Petersburg. wiadom. donoszą, że komitet ministrów zatwierdził projekt budowy nowej sieci kolei żelaznych w guberniach wołyńskiej i podolskiej.

Petersburg 2-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Dzisiaj sędzia pokoju 18-go okręgu rozpatrywał sprawę o nieprawidłowem postępowaniu w fabryce margaryny i skazał dyrektora fabryki, kupca pierwszej gildji, Andersona, na miesiąc aresztu; znalezione 157 beczek masła sztucznego, ważącego około 500 pudów, ulegną konfiskacie.

GABINET LOUBETA.

Paryż 2-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Jutro Cassagnac imieniem prawicy, a Pelletan imieniem radykalistów uderzą na gabinet.

PRZESILENIE W GRECJI.

Ateny 2-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Nowy gabinet złożony został w sposób następujący: Konstantopulos prezydjum, sprawy wewnętrzne i prowizorycznie finanse; Filaretos sprawiedliwość i czasowo sprawy zewnętrzne; Papamichalopulos oświata i wyznania; Sachmuris (?) marynarka; Mastrapas wojna. Gabinet Delyanisa otrzymał dlatego dymisję, ponieważ król obawiał się złych następstw jego polityki finansowej. (Aj. półn.)

Ateny 2-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Delyanis przed ustąpieniem zapytał zdania izby deputowanych. Izba uchwaliła dlań wotum zaufania. Tłumy ludu otaczały parlament, strzeżony przez kawalerję.

Ateny 2-go marca. (Tel. pr. Kur. War.) — Powodem dymisji gabinetu Delyanisa była obawa króla o pogorszenie się finansów państwa skutkiem projektów rządowych. Parlament odroczonej został do d. 6-go kwietnia, może będzie nawet rozwiązany skutkiem wotum zaufania, uchwalonego dla Delyanisa.

Ateny 2-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Król pisemnym odręcznym powinszował generałowi Mauromichali utrzymaniu porządku.

Ateny 2-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dzisiaj w gazecie urzędowej pojawi się dekret, odraczający parlament do dnia 6-go kwietnia n. st. Nie podlega zresztą wątpliwości, że izba deputowanych będzie rozwiązana za to, że uchwaliła wczoraj wotum zaufania dla Delyanisa, który nie zważając na życzenie króla, nie chciał podać się do dymisji. (Aj. półn.)

Wiedeń 2-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Reichswehr donosi, że skutkiem nowej dyzlokacji wojsk trzeci pułk dragonów przyjdzie do Krakowa.

Wiedeń 2-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Ponieważ arcybiskup wiedeński, kardynał Grusza, nie zezwolił na odbywanie w niektórych kościołach tutejszych kazań po czesku, wielu zamieszkałych w Wiedniu Czechów ma podobno zamiar przyjęcia prawosławia.

Berlin 2-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dzisiejszy Reichsanzeiger zaprzecza doniesieniu, jakoby cesarz miał pochwalić protest profesorów uniwersytetu hallskiego przeciw projektowi szkolnemu.

Berlin 2-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Aby zaradzić wielkiemu brakowi robotników po wsiach, upoważnił minister spraw wewnętrznych naczelnych prezesów W. Ks. Poznańskiego, Szlązka, Prus Wschodnich i Zachodnich do wydania pozwolenia na sprowadzanie również i żonatych robotników z Królestwa w większych, niż dotychczas, rozmiarach. Pozwolenie to udzielane ma być zawsze na rok jeden. Podania pod tym względem wnoszone być mają do radców ziemiańskich (landratów.)

Berlin 2-go marca. (Tel. pr. Kur. War.) — Wróciły tu silne mrozy.

Hamburg 2-go marca. (Tel. pr. Kur. W.) — Jeden z przewodzców socjalno-demokratycznych, Reimer, utopił się.

Paryż 2-go marca. (Tel. pr. Kur. War.) — Laur ogłasza, że upadek Constansa dał mu zupełną satysfakcję honorową.

Londyn 2-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Na rynku angielskim cena węgla nie przestaje iść w górę. Dzisiaj podniosła się na cztery szylingi za tonnę.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go marca. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Nastroj giełdy dzisiejszej był mocny i zwykłowy, a obroty wszelkie żywsze. Wartości spekulacyjne miały dobry pokup i wykazują korzyści. Ruble i papiery ruskie, które były również poszukiwane, doznały także poprawy kursów. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 203.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 203.25, a następnie 203.35. W porównaniu z wczorajszymi kursami podniosły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 85 fen., a w dostawowych o 1 markę. Warszawa krótkoterminowa lepszej o 60 fen., krótki Petersburg o 90 fen., a długoterminowy o 1 m. 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 10 fen. (172.30), a długoterminowe pozostały bez zmiany (171.40). Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne podniosły się o 20 kop., a pożyczki wschodnie o 40 kop. Bez zmiany pozostały 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go, 4 1/2 % listy zastawne ruskie i kupony celne, podczas gdy pożyczki premjowe ruskie obu emisji i 6% ruskie renty złote osiągały ceny wyższe. Udziały komandytowe Towarzystwa dyskontowego zyskały 1 m. 20 fen., a akcje kredytowe austriackie 3/4 %. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tym samym poziomie. Żyto miało dziś w dalszym ciągu mocną tendencję i podrożało w obu terminach o 1 m.

Berlin 2-go marca. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Bil. bank. rus. w tr. nst. 203.35 | Akcje d. ż. w. wied. —.—
Wekle na Warszawę 203.20 | Akcje kredytowe 170.25
Wek. na Petersb. krót. 202.80 | Wek. na Londynu kr. —.—
Wek. na Petersb. dług. 202.20 | —————
Bil. ban. russk. na dost. 203.50 | Żyto w tow. gotow. 218.—
Wschodnia pożycz. II em. 64.40 | Żyto na wiosnę 215.—
Listy zast. serji I-aj 63.90

Kursy z dnia 1-go marca: 202.50, 202.60, 201.90, 201.10, 202.50, 64.—, 63.70, 169.50, 217.—, 214.—

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 2-im marca. Uspokojenie targu w dniu dzisiejszym było słabe, dowozy wynosiły 37 wagonów, w tej ilości 4 wagony żyta, 21 owsa i gryki, 5 jęczmienia, 5 kukurydzy i 1 wagon kaszy jaglanej. Żyto słabo, wyborowe kupowano po 127 do 130 kop., średnie 124 do 126 kop., ordynaryjne po 112 do 120 kop. za pud. Owies bez zmiany, placono za wyborowy 90 do 96 kop., średni po 80 do 85 kop., ordynaryjny od 74 kop. Gryka stosownie do gatunku 106 do 112 kop. Kasza jaglana bez popytu, po 128 do 148 kop. w żądaniu. Kukurydza przy cenach stałych 79 do 82 kop.

Łódź 27-go lutego. — Przy słabym ciągle popycie na tutejszych targach zbożowych sprzedano od wtorku na stacji towarowej 1200 korcy owsa po rs. 3.15 do 3.35, 100 korcy pszenicy po rs. 8.45, 300 korcy jęczmienia po rs. 5.80 do 5.90, 400 korcy grochu okrągłego do rs. 7.90 do 8.70 i 2480 pudów fasoli po rs. 1.35 do 1.45 za pud., a na Nowym Rynku 300 korcy pszenicy po rs. 8.10 do 8.40.

Libawa 26 lutego. — Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) mocno, suche litewskie 117—119 kop. placono i poszukiwano, kurlandzkie 115 do 118 kop. placono i poszukiwano. Pszenicy nie notowano. Owies biały kurlandzki i litewski dobry 73 do 78 kop. placono i żądano. Jęczmień cicho, dobry kurlandzki 84 do 90 kop. placono i poszukiwano, na paszę suchy 78 do 82 kop. placono i poszukiwano. Hreczka bez obrotów (z gwar. 100 funt. hol.) 100 kop., żądano. Groch suchy mocniej, na paszę 96 kop. żądano, 95 kop. poszukiwano, małoruski od 106 do 108 kop. poszukiwano. Bób od 104 kop. placono i poszukiwano, 105 kop. żądano. Wyka słabo, ruska 70 do 75 kop. placono i poszukiwano. Fasola bez ruchu. Siemię lniane bez zmiany, litewskie siedmio-miarowe 148 kop. poszukiwano, ruskie 7-miarowe 148 do 149 kop. poszukiwane, stepowe siedmio-miarowe 153 do 154 kop. poszukiwano, 6-miarowe 135 kop. poszukiwano. Makuchy liane bardzo słabo, ruskie wyborowe 114 kop. żądano 111—113 kop. poszukiwano, sara-towskie 85 do 86 kop. poszukiwano, makuchy konopne 65 kop. placono, 63 kop. poszukiwano. Otręby pszenne grube litewskie 45 do kop. 55 poszukiwano. Dowóz w dniu 23-im i 25-ym lutego wynosił: 1 wagon żyta, 1 jęczmienia, 1 owsa i 229 wag. różnych innych towarów.

Gdańsk 1-go marca. — Pszenica miała dziś tendencję spokojną, przy cenach bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 180 mar. w zaofiarowaniu, 179 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 183 mar. w zaofiarowaniu, 182 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 180 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 180 mar. w zaofiarowaniu, 179 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 181 mar., tranzytowego 180 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Gorczyca ruska tranzyto brunatna obsadzona 130 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 20, 53 m., czerwona 38, 45, 51, 52 1/2, 53, 53 1/2, 54, 54 1/2 mar., szwedzka obsadzona 19 mar. za 50 kilogramów placono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 1/2 mar. w poszukiwaniu, na marzec 63 mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 63 1/2 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 43 m. w zaofiarowaniu, na marzec 43 1/2 mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 43 1/2 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja stała. Kurs w Gdańsku 202.60 mar. za 100 m.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu E. R. — Hr. Branicki przebywa chwilowo w Krakowie. Stałe mieszkać będzie w Warszawie. Kancelarja w Wilanowie.
— Ziemianinowi. — Radzimy szczerze zaprenumerować *Bibliotkę warszawską*, praca bowiem p. Blocha w odbitce nie wyjdzie.
— Stalemu prenumerotorowi w Kutnie. — Każdy za swoje pieniądze chce być tak drukowany, jak mu wygodniej, a na kontrole *taką* nawet czasu niema.
— Matematykowi. — Najzupełniej autentyczne.
— Pani M., stalej prenumerotorce. — Głogowice, poczta Kutno, dominjum p. Zakrzewskiego.
— Panu J. L. N. B. — Prosimy o adres.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 2-go marca 1892 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 1-go g. 9 w.	749.4	90	WPn	-5.2	= -4.1
D. 2-go g. 7 r.	751.5	94	WPn	-9.0	= -7.2
g. 1 pp.	752.2	84	WPn	-6.3	= -5.0
W ciągu d. 1-go	Temperatura najniższa C. -5.2=R. -4.1				
b. m.)	najwyższa C. -2.7=R. -2.1				
	Wysokość wody spadłej mm. 0.0.				

BELLE-VUE.

Dzisiaj pierwszy występ świeżo zaangażowanej z Paryża ekscentrycznej śpiewaczki M-lle Augusty Lautes. 8

Cyrk przy ulicy Ordynackiej
Cyrk Ernesto Ciniselli.

Dzisiaj wielka walka konkursowo-zapaśnicza między p. Audrjan Balissat, przewodnikiem z gór alpejskich szwajcarskich, członkiem wietu klubów gimnastycznych w Szwajcarii a wyzwanym p. Władysławem Pytlasińskim, warszawskim atletą i zapaśnikiem. Blizsze szczegóły w afiszach. 396r

DLA DZIECI

Sukienki, Ubranka, Paltta, Zakłady, Bielizna, Wyprawki, Fartuszek, Kolanierzyki, Mankiety, Pończoszki, Skarpetki, Rękawiczki, Kalosze, Kapelusze, Czapki, Łalki, Zubawki, słowem wszelkie artykuły dziecinne, poleca nowo-otworzony Magazyn dziecinny „JANINA“, Marszałkowska nr. 151. 356

389) „Carskiej Bukiet“ herbata na 2.16, sprzedaje się po rs. 1.80 na funty. — M. Muszkat, Senatorska 22, 1 piętro.

65 kopiejek

kosztuje asekuracja *Drugiej Pożyczki Premjowej* od nadchodzącego ciągnięcia marcowego 1892 r. *Biuro Bankowe „Gazety Łosowan“*, Krakowskie-Przedmieście nr. 51. 360

Tattersall Warszawski

Ordynackie, ul. Okólnik nr 9. Otrzymał na sprzedaż 8 jukierów pół-krwi anglo-arabskich, 2 pary kariosierów, oraz wielki wybór koni wierzchowych i rozplodowych. 840

3r Sklep wódek *Jeziorkowskich* z gmachu resursy Obywatelskiej przeniesiony został na *Marszałkowską 114, róg Złotej.*